PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Rok XI. Kraków, dnia 4 maja 1928 Nr. 18

W niedzielę, dnia 6 maja br. odbędzie się w lokalu Krak. Stow. Kupców, ul. Grodzka 43 o g. 7 wiecz.

Zgromadzenie Kupców

z porządkiem dziennym:

Kupiectwo a podatek obrotowy

Rząd opracowuje projekt drobnych reform w dziedzinie tego niszczącego kupiectwo podatku. — Koniecznem więc jest danie wyrazu postulatom sfer kupieckich w formie odpowiedniej rezolucji. — Podobne zgromadzenia odbywają się obecnie w całej Polsce i jest nadzieja, że Rząd będzie się liczył z wolą sfer gospodarczych, wyrażaną na masowych zgromadzeniach.

Prosimy wobec tego Członków o punktualne i niezawodne przybycie. **Wydział Krak. Stow. Kupców.**

Do P. T. Abonentów na prowincji!

Ponownie prosimy P. T. Abonentów na prowincji, którzy otrzymali upomnienia listowne, o wyrównanie zaległości za prenumeratę. Administracja.

Kredyty dla handlu u nas a zagranicą.

Zagadnienie udzielania handlowi bezpośredniego kredytu krótkoterminowego omawialiśmy już kilkakrotnie, jednakże jest to kwestja tak aktualna i paląca, że koniecznem jest jeszcze ciągłe powracanie do tej sprawy.

Ciekawą ilustracją macoszego traktowania handlu przez Bank Polski jest następujące porównanie kredytów, wykorzystanych w Banku Polskim przez handel. I tak udział handlu w kredytach Banku Polskiego wynosił: w roku 1924 — 1.1%, w roku 1925 — 5.5%, w roku 1926 — 5.3%, a w roku 1927 — 2.2%. Nie lepiej wygląda sprawa w Banku Gospodarstwa Krajowego, gdzie udział handlu w kredytach wynosił w roku 1924 — 6%, w roku 1925 — 2 i pół procent, a w roku 1927 około 3%. Banki prywatne w wyższym wprawdzie stopniu zasilały kredytowo kupiectwo, jednakże przy anormalnych naszych stosunkach, gdzie gros kredytów udzielają banki państwowe, znaczenie banków prywatnych jest niewielkie, a ulga dla handlu stąd mało znaczna.

Dla porównania warto przytoczyć, że w Niemczech handel otrzymywał przed wojną 36% państwowych kredytów krótkoterminowych, a w roku 1925 przeszło 25%. Widocznem z tego jest, że tam inaczej zapatrują się na funkcję gospodarczą handlu i rozumieją, że z ogólno-gospodarczego punktu widzenia pożądane jest finansowanie przedewszystkiem handlu, a nie tylko przemysłu i rolnictwa.

Jak doniosłe znaczenie posiada udzielanie kredytów bezpośrednio handlowi, możemy zailustrować choćby na jednym przykładzie. Importerzy są u nas wykluczeni od korzystania z kredytów w bankach państwowych, bo rząd stara się hamować import, jak tylko może. Pomimo to jednak sprowadzamy przecież znaczne ilości towarów z zagranicy. Obecnie importer pozbawiony własnego kapitału i nie mając odpowiedniego kredytu, zmuszony jest sprowadzać towar od takiego dostawcy, który daje mu jak najodleglejsze terminy płatności i choćby gdzieindziej mógł dostać towar tańszy lub lepszy, to jednak musi pozostać przy tym dostawcy, który chce mu dać kredyt. Oczywiście kupuje przez to drożej i przez to podnosi się w kraju drożyz-

na. Z tego też samego powodu często zmuszeni są importerzy kupować towar nie wprost u fabrykanta, lecz od pośrednika w zupełnie innym kraju.

Podobne objawy spotykamy też w dziedzinie eksportu, tak ważnej obecnie dla naszego bilansu handlowego. I tutaj spotykamy się z częstem zjawiskiem, że kupiec, który ma jeszcze kwalifikacje do zajmowania się eksportem naszych produktów, dla braku kredytu nie może tego czynić i w najlepszym razie spada do roli zwykłego pośrednika czy komisjonera firm zagranicznych, o ile już firmy te nie posługują się własnymi agentami.

Nie ulega wątpliwości, że lekceważenie przez banki państwowe potrzeb kredytowych handlu jest bardzo ważnym powodem zubożenia naszego kupiectwa i że zarazem zaniedbanie to w dużej mierze przeszkadza rozwojowi gospodarczemu kraju.

O równe prawa dla wszystkich.

Przebyliśmy już wymiary podatku obrotowego (ze znanymi powszechnie wynikami), a teraz czekają nas znowu w niedalekiej przyszłości wymiary podatku dochodowego, które niewiadomo jeszcze, co przyniosą. Niewielu tylko podatników w Polsce prowadzi prawidłową rachunkowość, pozwalającą na obliczenie uzyskanego dochodu, a w braku takiej rachunkowości stosują władze podatkowe — jak wiadomo — **normy orjentacyjne,** ustalające dla poszczególnych zawodów stosunek przeciętnego dochodu do obrotu. Normy te jednak pochodzą jeszcze **z przed kilku lat,** a od tego czasu stosunki gospodarcze bardzo się zmieniły, a w szczególności zaostrzyła się konkurencja, tak, iż stopa dochodu, podana w tych normach orjentacyjnych, jest **przeważnie zbyt wysoka.** Podnoszone z wielu stron żądanie zrewidowania tych norm nie odniosły dotychczas skutku. Natomiast **wydało Ministerstwo Skarbu ostatnio nader ważny okólnik do władz wymiarowych** w sprawie wymiarów podatku dochodowego, z którego podajemy poniżej dosłownie kilka ustępów:

„Należyte respektowanie przez władze wymiarowe rzetelnie prowadzonej rachunkowości przy ustalaniu dochodu podatkowego jest ze wszech stron wskazane, albowiem tylko tą drogą można osiągać rezultaty wymiarowe, odpowiadające rzeczywistej dochodowości.

Przypomnieć należy, że **ustawa** o państwowym podatku dochodowym **nie wymaga** od płatników (prócz wymienionych w art. 21) **prowadzenia prawidłowej rachunkowości.** Zatem dowód skuteczny stanowić mogą księgi rachunkowe, prowadzone **według uproszczonych wzorów,** chociażby nawet należało niejednokrotnie wyniki książkowe uzupełniać w drodze zwykłego postępowania brakującemi danemi, niezbędnemi do ustalenia dochodu. **Braki formalne** księgowości **nie mogą być powodem odrzucenia ksiąg,** które poza tem nie budzą wątpliwości co do rzetelności ich prowadzenia. — Z tych względów winny być przyjmowane również jako wystarczający dowód na poparcie zeznania **zapiski płatnika,** o ile budzą zaufanie co do swej rzetelności.

O ile płatnik nie przedstawi na poparcie swego zeznania ksiąg lub zapisków rachunkowych, lecz powoła się na zeznania świadków lub też na inne dowody, — władza wymiarowa winna przeprowadzić **odpowiednie dochodzenia** i ustalić dowód według wyniku tych dochodzeń, jeżeli porównanie ustalonego w ten sposób dochodu z dochodem podobnych przedsiębiorstw, prowadzących księgi rachunkowe względnie zapiski, nie wykazują zbyt wielkiej rozbieżności.

Również nie bez znaczenia dla oszacowania dochodu winne być **opinje rzeczoznawców,** powołanych z pośród fachowców i osób, **dających rękojmię uczciwej oceny.**

Wreszcie, **o ile** dokonanie wymiaru, w myśl przytoczonych wyżej sposobów postępowania, **okaże się niemożliwe, wtedy dopiero** winna władza skarbowa posiłkować się **normami przeciętnej dochodowości,** przyczem jednak należy postępować **bardzo ostrożnie** i z zastrzeżeniem **jak najdalej idącej indywidualizacji** poszczególnych jednostek gospodarczych pod względem warunków produkcji (jakość gleby, oddalenie od kolei, jakość dróg, zadłużenie płatnika i t. p.)“.

Dopiero to ostatnie zdanie w nawiasie zdradza nam, że ten okólnik, owiany tak dużem zrozumieniem interesów podatników, odnosi się nie do wszelkich wymiarów podatku dochodowego na rok 1928, lecz tylko do dochodów z gospodarstw rolnych. O tej kategorji obywateli Min. Skarbu więc zawczasu pomyślało i nakazało podwładnym urzędom daleko idącą ostrożność przy wymierzaniu podatku. Zdaniem naszem jednak te przepisy, które stosują się do rolników, stosować się winny także **do wszystkich innych kategoryj podatników,** gdyż jest to prymitywnym wymogiem sprawiedliwości podatkowej, aby wszystkie sfery ludności **tra-**

W niedzielę dnia 6 maja b. r. odbędzie się w lokalu Krak. Stow. Kupców, ul. Grodzka 43. o godz. 4. popoł.

I. Doroczne Zebranie

Zrzeszenia Kupców drzewnych i budowlanych przy Krak. Stow. Kupców

z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z działalności Wydziału;
2) Udzielenie absolutorjum ustępującemu i wybór nowego Wydziału.
3) Sprawy finansowe.
4) Sprawa założenia spółdzielczego Banku drzewno-budowlanego.
5) Środki zaradcze przeciw rujnującej konkurencji..
6) Wnioski i interpelacje.

II. Zebranie Konstytuujące

Wojewódzkiego Związku drzewno-budowlanego

z następującym porządkiem dziennym:

1) Przyjęcie regulaminu.
2) Wybór Wydziału.
3) Sprawy organizacyjne.
4) Wnioski i interpelacje.

ktowane były jednakowo. Mamy zatem nadzieję, że także w stosunku do kupców nie będą władze wymiarowe dla błahych powodów odrzucać ich ksiąg i zapisków, że również zasięgać będą opinji „fachowców i osób dających gwarancję uczciwej oceny" i że w końcu tylko „w braku wszelkich innych danych stosować będą normy przeciętnej dochodowości, uwzględniając przytem indywidualne warunki poszczególnych przedsębiorstw". Takie polecenia zawiera wszakże wyraźnie powyższy okólnik!

W tym samym okólniku poleca Min. Skarbu, aby nie przyjmować zasadniczo dochodu z jednego hektara gruntu wyżej, niż na 4 i pół cetnara metrycznego żyta, a dla drobnych rolników nawet tylko 4 cetnary. Znaną jest rzeczą, że faktyczna dochodowość gruntów jest wyższa, a według obliczenia urzędowego w roku 1927 przeciętny zbiór żyta w Polsce wynosił 11.6 cetn. metr. z jednego hektara. Ministerstwo przyznaje zatem rolnikom ogromną ulgę, pociągając tylko trzecią część ich dochodu do opodatkowania. Nie zamierzamy bynajmniej kwestjonować tej ulgi, gdyż wiemy, że istotnie rentowność własności rolnej jest u nas niewielka, jednak uważamy, że **takie ulgowe traktowanie stosować się powinno nietylko do rolnictwa, lecz również do innych kategoryj obywateli,** cierpiących wskutek niskiej rentowności, a do nich należy **również handel,** dla którego konjunktura u nas coraz gorzej z wielu powodów się układa.

Spodziewamy się, że władze wymiarowe stosować będą w rozpoczynającem się właśnie postępowaniu wymiarowem także dla handlu zasady, które głosi wspomniany wyżej okólnik ministerjalny i że nietylko rolników, lecz także kupców traktować będą one jako ludzi, zasługujących na wiarę, a nie a priori jako defraudantów podatkowych. Przekonamy się wkrótce, czy ta nasza nadzieja rzeczywiście się spełni. **S.**

Przerachowanie bilansów przedsiębiorstw prywatnych

Uwaga Redakcji: W sprawie tej zwróciliśmy się o wyjaśnienia do naszego konsulenta, p. S. Sandhausa, zaprzysiężonego rzeczoznawcy sądowego w sprawach buchalteryjnych i podajemy poniżej jego uwagi.

Stosunki wojenne i powojenne wprowadziły chaos w pojęcia o wartości podstawowego czynnika gospodarczego i wyraziciela tej wartości, t. j. pieniądza. — Czasy inflacyjne i w parze z tem idące astronomiczne cyfry wprowadziły zanik orjentacji w ocenie tych pojęć, które ostatecznie wyrażają się w cyfrach.

Wszak znaną jest rzeczą, że marka polska jako pieniądz obiegowy, w początkach inflacji miała **wyższą siłę nabywczą** w kraju, aniżeli jej istotna **wartość giełdowa.** — Nawet w ostatniej chwili swej agonji, — aczkolwiek już nie w tak wysokiej rozpiętości, — ale mimo to w pewnym jeszcze stosunku przedstawiała w kraju wyższą wartość nabywczą, aniżeli na targu pieniężnym.

Nie można się zatem dziwić, że tak w ogólnej kalkulacji kupieckiej, jak i w rachunkowości, która powinna w zasadzie być zwierciadłem gospodarki prywatnej, powstał zamęt, który dotychczas nie został usuniętym. Przyszła bowiem stabilizacja, a z nią złoty, odpowiadający parytetowi franka szwajcarskiego, a równocześnie ustawa z roku 1924 o waloryzacji bilansów w złotych. — Ustawa ta w zasadzie słuszna, ulegała jednak tylekrotnym **zmianom i uzupełnieniom,** że kupiec czy przemysłowiec, nie obeznany gruntownie z buchalterją, **gubił się w domysłach,** nie wiedząc, jak i kiedy należy zastosować odnośne przepisy tej zawiłej ustawy, ba, nawet i niejeden z fachowców nie tak łatwo dał sobie z tem radę; trudność była tem większą, ileże dany księgowy liczyć się musiał z tem, aby władze skarbowe nie wysnuwały z zawiłych przepisów ustawy błędnych wniosków, mogących wpłynąć na wymiar podatku.

Wstęp powyższy uważałem za wskazany dla wykazania konieczności wydania omawianego rozporządzenia, które cechuje celowość i prawdziwa fachowość. — Rozporządzenie to ukazało się jako dekret Prezydenta Rzeczypospolitej Dz. U. Nr. 38 z 26 marca b. r. Nie będę tutaj omawiał momentów, odnoszących się do spółek akcyjnych, spółek z ograniczoną poręką i innych, gdyż przeznaczając te uwagi dla czytelników „Przeglądu Kupieckiego", mam w pierwszym rzędzie na oku sfery gospodarcze, zrzeszone przy Krak. Stow. Kupców.

Otóż rozporządzenie wychodzi z założenia, że z powodu załamania się złotego i ponownej stabilizacji według rozporządzeń z roku 1927, wszelkie bilanse względnie wartości bilansowe, wykazane dotychczas na podstawie poprzedniego parytetu, są **nieracjonalne** i nie dają właściwego obrazu odnośnego przedsiębiorstwa. Dlatego też rozporządzenie **zaleca** przerachowanie z dniem 1 lipca 1928 r. wszelkich **wartości stałych,** naprzykład nieruchomości, ruchomości, maszyny, urządzenia techniczne i t. d., nabyte przed 30 września 1925, a **nakłada obowiązek przerachowania** należności i zobowiązań w złotych w złocie w stosunku do obecnego parytetu, t. j. 100 zł. w złocie równa się 172 zł. obiegowych. Natomiast **waluty,** jak również **należności i zobowiązania w walutach obcych** winny być wstawione do przerachowanego bilansu według kursu giełdy pieniężnej w Warszawie z ostatniego dnia notowań, poprzedzającego dzień 1 lipca 1928, w złotych obiego-

wych. — Wszelkie zaś inne pozycje pozostają **niezmienione** i uważane są za wyrażone w złotych **obiegowych.**

Jak z powyższego wynika, chodzi tutaj o sprostowanie względnie **uzgodnienie wartości bilansowych z obecną walutą obiegową,** gdyż przez przerachowanie na złote obiegowe wartości stałych i walut obcych otrzymujemy **istotną wartość** poszczególnych części aktywów i pasywów w złotych obiegowych, a tem samem też istotny obraz stanu gospodarczego danego przedsiębiorstwa.

Słusznie też rozporządzenie przewiduje, że **nadwyżka** bilansowa w pierwszym rzędzie ma być zużytą **na pokrycie strat** z lat ubiegłych. — Doświadczenie zaś uczy, że straty te pochodziły w lwiej części z **różnic kursowych,** powstałych skutkiem załamania się złotego. — Kupiec bowiem lub przemysłowiec, nie mając odpowiednika ustawowego do przerachowania swoich wartości czynnych, nie zrobił tego już choćby z tego powodu, że nie był pewnym, czy dziś przyjęta wartość **i jutro się ostanie,** a ponadto załamanie się waluty wywołało nietylko szkody kursowe, ale równocześnie spowodowało **spadek wartości stałej** z powodu **braku** kapitału płynnego.

Natomiast straty były czynnikiem **pewnym** i efektywnym, a zatem natychmiast uchwytnym z powodu konieczności pokrycia ich czy to ze substancji majątkowej, czy też z innych źródeł. Konieczność ta zachodziła również choćby dla uzyskania **sprawiedliwego wymiaru podatkowego** i dlatego straty te musiały być brane w rachubę. — Zupełnie więc słusznie poleca rozporządzenie pokrycie strat z lat ubiegłych, — o ile oczywista w międzyczasie nie zostały w inny sposób pokryte lub odpisane. — Również słusznym jest przepis, że reszta, wynikająca z przerachowania, przeniesioną ma być **na rachunek kapitału.**

Nie mniej uzasadniony jest też przepis, że **nadwyżki te nie podlegają opodatkowaniu,** gdyż w samej rzeczy **nie** stanowią one faktycznego **zysku** danego okresu gospodarczego, lecz jedynie prostą nadwyżkę **rachunkową,** powstałą z równomiernego podniesienia wartości stanu czynnego i biernego do wartości pieniądza **obiegowego.**

O ile zatem ze strony fachowej rozporządzenie o przerachowaniu bilansu, — mojem zdaniem, — jest bez zarzutu i wzorowem, to z drugiej strona prawna tegoż nasuwa pewne wątpliwości.

Niejasnym jest naprzykład artykuł 10 rozporządzenia, który postanawia, że przerachowanie bilansu brutto na dzień 1 lipca 1928 powinno być przedłożone w ciągu 2-ch miesięcy Ministerstwom Przemysłu i Handlu, oraz Skarbu, jak również właściwej pod względem wymiaru podatku dochodowego Władzy skarbowej. Wprawdzie w artykule 9 rozporządzenie wskazuje na to, że chodzi tutaj **jedynie** o przedsiębiorstwa, **podlegające kompetencji** Min. Skarbu, względnie Przemysłu i Handlu, jednakże biorąc dosłownie brzmienie **art. 10** ustawy, można ją błędnie i w tym kierunku interpretować, że **wszystkie** przedsiębiorstwa mają obowiązek przedkładania bilansu Ministerstwu względnie Władzom wymiarowym. — Dla wyjaśnienia cytowałem więc art. 9 z którego logicznie wynika, że **kupcy i przemysłowcy obowiązani są** wprawdzie do przerachowywania bilansów w myśl rozporządzenia, jednak **nie mają obowiązku** przedkładania tychże wymienionym Ministerstwom, względnie władzy podatkowej. Byłoby wskazanem, aby Ministerstwo wobec zaszłych już wypadków wątpliwości wydało w tym kierunku autorytatywne **wyjaśnienie.**

Na ogół rozporządzenie o przerachowaniu bilansów jest dobrze przemyślane i uzupełnia lukę w ustawodawstwie, dotyczącem życia gospodarczego.

Zdaję sobie sprawę z tego, iż powyższe uwagi moje nie wyczerpują kwestji, mającej ważne znaczenie dla przedsiębiorstw, prowadzących prawidłową księgowość, wobec czego zamierzam we właściwym czasie na łamach „Przeglądu Kupieckiego" udzielić szeregu **praktycznych** rad i wskazówek. **S. Sandhaus.**

Wymiary podatku obrotowego — ruiną kupiectwa.

Zasadnicze postulaty kupiectwa w związku z projektem reformy podatkowej.

I znowu — jak corocznie — **rozpacz** ogarnęła kupiectwo na widok nakazów płatniczych **na podatek** obrotowy. — Zerwał się znowu w całej Polsce krzyk bezbronnego kupiectwa, któremu **odbiera się możność egzystencji** i dla którego wymyślono ten **haracz,** nazywany popularnie: **legalnym sposobem zagłady.** — Nikt nie myśli dziś o prowadzeniu przedsiębiorstwa, nikt nie wytęża się nad sposobami usprawnienia handlu, każda myśl bowiem zaprzątnięta jest „nakazem płatniczym". — Ludzie zastanawiają się poważnie, czy nie lepiej natychmiast, bezzwłocznie **zlikwidować** swych warsztatów pracy, aniżeli przechodzić **powolną agonję.** Czy nie lepiej **zaniechać** wogóle **udzielania kredytów,** niż czekać w ustawicznej obawie, kiedy dłużnik zmuszony pokryć zobowiązania skarbowe — **zbankrutuje.**

Kupiectwo pocieszanem bywa od szeregu miesięcy zapowiadaną zmianą względnie **reformami** w dziedzinie podatku przemysłowego. — Są to jednak „obiecanki" na przyszłość, przyrzeczenia, jakiemi nas karmiono w latach ubiegłych, a **zapowiedziane reformy ani** w części **nie uwzględniają zasadniczych postulatów kupiectwa..**

Jedynym bowiem postulatem naszym jest: **zniesienie obecnej formy poboru podatku obrotowego!!**

Niema poważnych ludzi w całem Państwie, czy to ze sfer gospodarczych, czy urzędniczych, czy naukowych, któreby kiedykolwiek opowiedziały się za utrzymaniem obecnego **systemu poboru** tego podatku. — Całe społeczeństwo zgodne jest w żądaniu zasadniczych zmian. — Czyż więc Rząd, który winien być wykładnikiem woli tego społeczeństwa, który czuwać musi nad jego dobrobytem, nie widzi **grozy położenia,** głuchym jest na ogólne wołanie **o ratunek?** — Uporczywy Grabski ustąpił, zostawiając srogą pamiątkę po sobie. — Następcy jawnie szkodliwość jego spadku wykazywali, lecz **ręką nie ruszyli** dotychczas, aby zrzec się tej smutnej schedy.

Sfery gospodarcze, które obecnemu Rządowi dotychczas **wierzyły**, które go popierały i **nadzieje w nim pokładały**, wierzą jeszcze nadal, że wreszcie przejrzał sytuację i żelazną ręką zburzy i usunie ten poinflacyjny nabytek.

Tu **nie można** leczyć homeopatycznemi dawkami, tu już nie pomogą **drobne** ulgi, tu konieczną jest reforma **in capite et in membris.**

A reforma, której się domaga kupiectwo, nietylko, iż **nie jest sprzeczną** z interesami Skarbu, nietylko, iż **nie zmniejszy** jego wpływów z podatku przemysłowego, lecz przeciwnie, wpływy te **zwiększy**, dochody fiskalne **wzmocni.** — Domagamy się bowiem **poboru podatku obrotowego,** podobnie jak cła — **na granicy,** przy przekroczeniu polskiego obszaru celnego odnośnie do towarów zagranicznych, względnie ujęcia go **przy opuszczeniu fabryk krajowych.** — W ten sposób Skarb zainkasuje **cały,** bez reszty, podatek, a rozłożony **równomiernie na ogół** konsumentów, nie będzie pijawką, wysysającą jedynie kupiectwo. Biurokratyczne kwestje przeciw tej koncepcji wysuwane, nie wytrzymują żadnej krytyki. — Oporne stanowisko władzy, obawiającej się **remonstracji zagranicy** z powodu podrożenia jej eksportu skutkiem obłożenia go na granicy podatkiem obrotowym, ustąpić powinno wobec zdrowego, logicznego argumentu, iż podatek ten **i tak** obciąża importowany towar i wpływa na jego **podrożenie,** a jeśli nie na wstępie, na granicy, to w terminie późniejszym, w kraju. — Ten więc jedyny, przez sfery rządowe wysuwany argument **musi wreszcie odpaść.**

Zarazem odpadną też dowolne wymiary, nie oparte na faktycznych obrotach, uśmierzonem będzie rozgoryczenie ogółu kupiectwa, ustaną kontrole, wywiady, Biura skarbowe, egzekucje i t. d., a wprowadzoną będzie **sprawiedliwość,** możność **spokojnego bytowania.**

Dziś zaś o tem mowy być nie może, jeżeli kupiec na każdym kroku spotyka się z argusowym wzrokiem władz skarbowych, które pilnie śledzą **każdy ruch** kupca, które z jego sposobu handlu, życia prywatnego, po największej części wysnuwają błędne wnioski, będące podstawą dla uskutecznienia **horendalnych wymiarów.** Niemożność szybkiego skontrolowania zestawień władz skarbowych wpływa też w wielkim stopniu na powolność i ustępliwość **Komisyj Szacunkowych i Odwoławczych,** które w razie sprawnego, sumiennego i objektywnego spełniania swego zadania mogłyby się walnie przyczynić do przytępienia zbyt fiskalnych i **nie opartych na konkretnych podstawach** zakusów władz wymiarowych. — Jeżeli **w sporadycznych** wypadkach Komisje obywatelskie nie spełniły pokładanego w nich zadania, to jednak żadną miarą nie można **w czambuł** na nie anatemy rzucać, gdyż jeżeli one są złem, to w każdym razie w przeważającej liczbie wypadków **mniejszem,** aniżeli, gdyby wymiar pozostawiono już w zupełności ambitnym i jedynie w kierunku fiskalnym nastawionym **urzędnikom** .— Od urzędnika skarbowego nie można bowiem wymagać zbyt daleko idącego wyrozumienia; urzędnik musi się trzymać suchej litery ustawy, a **nacisk, wywierany nań z góry** przez jego władze przełożone, nakazuje mu śrubować wymiary do **najwyższego** natężenia, pozostawiając odpowiedzialność za skutki: sferom rządzącym.

Prof. Kemmerer doradzał naszemu Rządowi **usunięcie** Komisyj obywatelskich, uważając je za szkodliwe na postawie pobieżnych informacyj. — Tej rady Rząd nasz skwapliwie się trzyma i zamierza ją rzeczywiście w czyn wprowadzić; szkoda tylko, iż tylu innym jego zbawiennym radom posłuchu nie daje. — W miejsce jednak tego demokratycznego czynnika, musi bezwarunkowo być danym inny, któryby obywatelstwu zapewnił większą **sprawiedliwość wymiarową.**

Żaden bowiem zdrowo myślący i znający stosunki człowiek, nie może przypuszczać, iż lepszym będzie system wymiarowy, **oparty jedynie i wyłącznie na opinji i woli Naczelnika Urzędu Skarbowego.** — Chyba ta zmiana nie wyjdzie na lepsze nawet najzagorzalszym przeciwnikom Komisyj obywatelskich!

Prócz zniesienia Komisyj Szacunkowych przewiduje projekt rządowy **zniżenie do 1% stawki podatkowej,** oraz powiększenie liczby **kategoryj świadectwa przemysłowego** do 8-miu.

Zniżenie stopy podatkowej byłoby jednak tylko wtenczas celowem, tylko w tym wypadku wpłynęłoby na potanienie produkcji i towarów, gdyby podlegało racjonalnemu poborowi, t. j. **u źródła,** według koncepcji na wstępie naprowadzonej. — Zachodzi bowiem uzasadniona obawa, iż na obniżeniu stawki **nikt a nikt nie skorzysta,** przeciwnie, powszechnem jest zdanie, że udręka podatników będzie **jeszcze większą.**

Zdajemy sobie bowiem sprawę z tego, że Rząd, licząc się z wpływami rocznymi z podatku obrotowego, tak prędko nie zrezygnuje z tej poważnej pozycji budżetowej, jeśli nie będzie miał ekwiwalentu. Nastąpi więc jedynie **zmiana kart,** zmiana systemu. — W miejsce bowiem sumy podatkowej, uzyskiwanej drogą dotychczasowego systemu poboru podatku obrotowego w wysokości 2%, — nastąpi **wzmożone w dwójnasób** ściąganie 1-procentowego podatku, tak, iż efekt końcowy będzie ten sam, o ile nie gorszy. — Pozostawienie zaś wymiarów już w zupełności i wyłącznie kompetencji urzędnika skarbowego, dałoby pełną rękojmię przeprowadzenia przesunięcia tego punktu ciężkości wymiarowej. — Nie kijem, lecz pałką!

Trzecią jest kwestja osławionych, porosyjskich **patentów.** — Obmyślony początkowo, w czasach **inflacji,** jako **zaliczka** na podatek przemysłowy, służyć miał Skarbowi jako obrona przed dewaluacją i miał na celu uzyskanie w określonym, krótkim terminie znacznych wpływów kasowych. — Patent jednak, mimo zasadniczej zmiany stosunków, mimo stabilizacji pieniądza, nadal się utrzymał, jakkolwiek nie znajduje **żadnego,**

choćby pozornego **uzasadnienia.** — Nie daje on żadnych **praw,** żadnych **udogodnień,** lecz stanowi **kontrybucję,** ściąganą z kupiectwa za uprawianie „wolnego" przemysłu. — **Patent musi bezwzględnie być usuniętym!**

Jak więc wyłuszczyliśmy, sama zasada musi być **gruntownie zmodyfikowaną,** podatek obrotowy musi zniknąć w obecnej formie.

Co się jednak stać winno tymczasowo, co jest **stanowczym i żywotnym postulatem chwili,** najgorętszem żądaniem ogółu podatników?

Egzekucja wymierzonego podatku **musi być wstrzymaną,** niszczące **skutki** horendalnych wymiarów muszą być **odroczone,** aby nie pogrążyć w ostatnią nędzę szeregu rodzin, aby **nie wyrzucić na bruk** całej falangi ciężko pracujących ludzi.

Rzeczą Komisyj Odwoławczych będzie szczegółowe **badanie** wniesionych odwołań, rozważenie naprowadzonych argumentów, co niezawodnie wpłynie na **znaczne załagodzenie wymiarów.**

h

Na sprzedaż detaliczną piwa, wina i miodu potrzebne jest zezwolenie władz skarbowych.

Ministerstwo Skarbu oznajmia, że w myśl art. 79 Ustawy z dnia 31 lipca 1924 o monopolu spirytusowym **wydawanie zezwoleń na detaliczną i hurtowną sprzedaż napojów alkoholowych, do których zalicza się również piwo, wino i miód, należy do kompetencji władz skarbowych.**

Gdyby postanowienia wymienionego wyżej artykułu mówiły nie o „napojach alkoholowych", a o wyrobach spirytusowych, to w takim razie pod to pojęcie nie podpadałyby piwo, wino i miód, gdyż napoje te nie są wyrabiane bezpośrednio ze spirytusu, tymczasem ustawa ta mówi o napojach alkoholowych, do których bezsprzecznie zaliczyć należy piwo, wino i miód.

Art. 79 ustawy z dnia 31 lipca 1924 r., używając wyraz „napoje alkoholowe", nie wprowadza w tym względzie żadnych ograniczeń, nie przewiduje żadnego podziału tych napojów na napoje, wyrobione ze spirytusu i te zawierające spirytus, a podciąga pod odnośny przepis wszystkie napoje, zawierające w sobie alkohol, do których należy również piwo, wino i miód.

W nowych rozporządzeniach Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26 marca 1927 (Dz. U. R. P. Nr. 32 za 1927, poz. 289) art. 75—78 wogóle w całym rozdziale mowa o napojach alkoholowych, na które wymagane jest zezwolenie władz skarbowych i szczegółowo podany jest sposób udzielania tych zezwoleń na sprzedaż wszelkich napojów alkoholowych, — nietylko wódek, lecz również piwa, wina i miodu, jako zawierających alkohol o mocy powyżej 2 i pół procent, a które w myśl § 1 ustawy antialkoholowej z dnia 23 kwietnia 1920 (Dz. U. R. P. z dnia 21 maja 1922, Nr. 35 p. 299), podlegają ograniczeniom.

Reasumując powyższe, Ministerstwo Skarbu stwierdza, że w myśl obowiązujących ustaw na sprzedaż napojów alkoholowych, a w tej liczbie i na sprzedaż piwa, wina i miodu, jako zawierających w sobie alkohol, wymagane jest zezwolenie władz skarbowych.

(—) **Wojtowicz,** Dyrektor Departamentu.

Warszawa, dnia 31 marca 1928.

O sanację handlu.

Z prawdziwą przyjemnością czytałem artykuł w rubryce gospodarczej Nru 80 „Nowej Reformy" p. t. „O sanację handlu".

Autor, słusznie podnosząc ciężką sytuację kupiectwa wskutek zupełnej **atrofji kapitału obrotowego,** widzi w upadku tegoż handlu poważne zagrożenie równowagi gospodarczej kraju.

Do wywodów jego, które każdy ze światłych kupców podpisać musi, chciałbym się tylko kilku uwagami przyczynić.

Przyczyna zła, atrofja kapitału obrotowego w handlu, potęguje się momentami, których autor nie podnosi, a które z dnia na dzień wydrążają podstawę egzystencji kupca, prowadząc go do niechybnej ruiny.

Momenty te podnosimy raz po raz, mianowicie, że handel, będący u nas, przy naszym niveau kulturalnem, poważnym nerwem życia gospodarczego, traktowany jest po macoszemu, bez zrozumienia dla istoty jego.

Rozrośnięty, a nawet przerosły podatek obrotowy wraz z wszystkimi za nim kroczącymi podatkami państwowymi i komunalnymi, przygniata ten handel do tego stopnia, że egzystencja normalna przy najskromniejszych wymaganiach jest prawie wykluczona.

Z podatkami i należytościami w parze idą świadczenia socjalne, ograniczenia wolności pracy i odsetki, które handel musi ponosić, by zdobyć trochę gotówki. A na dobitek tego narażony jest kupiec, będący w stosunkach z producentem krajowym, na różnice cen, wypływające z rozmaitych warunków płatności, które **uniemożliwiają** solidnemu kupcowi **jakąkolwiek kalkulację.** Kupiec zaś importer, skazany na szukanie kredytu towarowego zagranicą, ma ręce związane, gdyż uzależniony od reglementacji przywozu, względnie od wysokich ceł, może jedynie pracować z dnia na dzień, szukać towaru w kraju, w którym łatwiej może uzyskać kredyt towarowy i to na możliwie najdogodniejszych warunkach, na który najłatwiej może uzyskać pozwolenie przywozu i w końcu, co najważniejsze, o ile posiada gotówkę na opłatę należytości cłowych, które zawsze wynoszą pokaźny odsetek wartości towaru. Tego ostatniego momentu nie należy bagatelizować, gdyż już przed waloryzacją opłaty cłowe wynosiły około 30% wartości towaru, a obecnie podniosły się do 40 i więcej procentów, co powoduje, że importer kupuje tylko **w małych ilościach** (w miarę posiadania gotówki na cło i frachty) i to w porach **nie zawsze** dla niego **dogodnych.**

Tem ciężej płynie (raczej pełza) życie kupieckie, gdyż społeczeństwo zupełnie zubożałe, nie jest w stanie w drodze normalnej pokryć swych najprymityw-

niejszych potrzeb gospodarczych, zadłużając się przeto u detalisty i kupując wszystko na raty, których siłą faktu nie może punktualnie wypłacać, powoduje osłabienie wypłacalności detalisty, a co za tem idzie, osłabienie hurtownika względnie producenta.

Ta bolączka, a z nią w parze idąca szalona, **bezmyślna, nieprzewidująca jutra konkurencja** są tym ostatnim gwoździem do trumny handlu.

Społeczeństwo całe, nastawione wrogo w stosunku do kupiectwa, a z niem i rząd i najwyższe władze, nie doceniając roli handlu, **przypatrują się biernie** tej tragicznej śmierci naszego kupiectwa, nie czyniąc nic dla jego ożywienia i ugruntowania, czyniąc raczej wszystko, aby go ograniczyć i zdusić. Subwencjonuje się poronione i z góry na zagładę skazane kooperatywy, ułatwia się niefachowcom dostęp do tak delikatnych i znawstwa wymagających zabiegów, jak czynności handlowe, **oddając im monopolowo eksport, względnie import,** zwalnia się ich od podatków i świadczeń, a w końcu dopuszcza się do wszechwładnego hulania **karteli i syndykatów,** które w zapoznaniu istotnego stanu rzeczy, dbając jedynie o sute pensje swych dyrektorów i licząc się tylko z chwilowym sukcesem, restryngują rolę kupca do roli sprzedawcy-automatu, bez inicjatywy i bez woli.

Dużo czasu niestety — obawiamy się — minie, zanim wszystkie czynniki w państwie, a co najważniejsze społeczeństwo się ocknie.

Oby nie było zapóźno! E.

Zażalenia.

Pod adresem Państw. Monopolu Spirytusowego.

Jest powszechnie wiadomem, że z chwilą objęcia wytwórczości pewnego artykułu (sól, tytoń, zapałki, spirytus) przez państwo zmieniają się dla kupiectwa, zajmującego się handlem danym artykułem, stosunki na gorsze.

Jednakże to, co się obecnie dzieje przy sprzedaży spirytusu i wódek monopolowych, jest wprost nie do wiary. Pomijając bowiem zbyt niskie zyski (7% brutto przy detalicznej sprzedaży) i ogromne opodatkowanie (gros kupców otrzymało wymiar podatku obrotowego w wysokości 2 i pół procent od obrotu), utrudnia się wogóle kupcowi sprzedaż tego artykułu przez dziwne zarządzenia, graniczące niemal ze szykanami.

Z dniem 1 kwietnia b. r. zwinięto wszelkie hurtownie komisowe i uruchomiono jedną hurtownię Nr. 132 przy ul. Zacisze l. 9, pomieszczając urzędników w dwóch małych pokojach, przerobionych z magazynu i nie zostawiając odpowiedniej poczekalni dla stron. Pomijając, że jedna hurtownie dla Krakowa jest bezwarunkowo za mało (dotychczas były 3!), urzędowanie w hurtowni jest wprost skandaliczne. Załatwianie jednego interesenta trwa około **jedną godzinę.** A skoro już taki szczęśliwiec zapłaci należytość przy kasie, wystawia mu p. magazynier towar, (to znaczy flaszki ze spirytusem), które sam musi pakować, oczywiście do własnych skrzyń z wiórami lub sianem, a gdy mu tych ostatnich braknie, to ich nie dostanie, choćby chciał zapłacić na wagę złota. Znikąd też nie dostanie młotka lub siekiery do zabicia skrzyni, oczywiście o ile takowej nie przyniesie. Nadto już po zapłaceniu musi się towar odebrać, w przeciwnym bowiem razie wystawi magazynier towar przed magazyn. Nie wiedząc zatem, jak długo trwać będzie manipulacja, musi się zaraz zabrać przewoźnika, któremu za stracony czas czekania należy zapłacić. Są wprawdzie spedytorzy, którzy te wszystkie czynności sami wykonują, ale naturalnie każą sobie także odpowiednio płacić. Zapytuję więc, czy znajdzie się kupiec, który każe klijentowi samemu towar zapakować? Wszak Hurtownia Państw. Monop. Spiryt. nie jest niczem innem, jak tylko kupcem!

Z czego właściwie kupiec ma pokryć wydatki i manko? Czy z tych 7%?

Mamy nadzieję, że stosunki w **Hurtowni Państwowego Monopolu Spirytusowego** zmienią się na lepsze, to znaczy że Hurtownia tak, jak dawniej Hurtownia komisowa „Krakus", będzie rozwoziła kupcom spirytus i wódki, wypożyczając skrzynie. Gdyby atoli te stosunki w najbliższym czasie pozostały tak, jak obecnie, zmuszone byłoby zorganizowane kupiectwo uciec się do samoobrony.

Klient Monopolu Spirytusowego.

W sprawie zastosowania się do rozporządzenia o oznaczeniu pochodzenia towarów.

W sprawie tej Krak. Stow. Kupców otrzymało następujące pismo z Ministerstwa przemysłu i handlu:

W dniu 25 kwietnia b. r. upłynął termin, określony na wejście w życie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 21 grudnia roku ub. o oznaczeniu pochodzenia niektórych towarów krajowych w wewnętrznym handlu detalicznym (Dz. U. R. P. z r. 1928 Nr. 7, poz. 43).

Mimo to jedynie nieliczni producenci zastosowali się do wymogów § 1-go tegoż rozporządzenia. (I to jedynie w branży perfumeryjnej; w zakresie zaś produktów spożywczych i środków odżywczych żadnej zmiany na lepsze nie widać).

Pragnąc, by bez konieczności wszczynania odnośnych procesów karnych stało się zadość wymaganiom paragrafów 1-go i 2-go rozporządzenia, Ministerstwo Przemysłu i Handlu tą drogą zwraca się z prośbą o pośrednictwo i wywarcie odpowiedniego wpływu na firmy zarówno krajowe, jak i zagraniczne, lecz produkujące w Polsce, względnie w odnośnym okręgu, lub w zakresie odpowiedniej gałęzi produkcji.

Dla uniknięcia wątpliwości Ministerstwo Przemysłu i Handlu prosi o zakomunikowanie odpowiednim firmom, że §-em 2-gim są objęte wszystkie bez wyjątku produkty, podpadające pod pojęcie: perfumerji, kosmetyki, mydeł i innych środków toaletowych, higienicznych, dentystycznych, dezynfekcyjnych, farmaceutycznych, aptecznych, opatrunkowych itd.

Ministerstwo przemysłu i handlu zwraca przytem uwagę, że skoro firmy ściśle krajowe, oznaczające towary w ten sposób, iż niema żadnej wątpliwości, że są one krajowego pochodzenia, pragną korzystać z ochrony przed konkurencją nielojalną (t. j. usiłującą nadać towarom, wyprodukowanym w Polsce, pozory zagranicznych), to w konsekwencji danego rozporządzenia również powinny stosować się do wszystkich wymogów omawianego rozporządzenia, wydanego w ich interesie i na skutek ich pośrednich starań. Zasadę tę należy stosować więc względem wszystkich odnośnych produktów, gdyż inną drogą niepodobna jest zmusić firmy nielojalne do uczciwości konkurencyjnej.

Przyczem Ministerstwo nadmienia, że ze stanowiska celu rozporządzenia jest obojętne, czy poszczególne firmy będą traktować oznaczenie, wymagane przez § 1 jako część składową znaku towarowego, czy też nie będą ich zgłaszać do rejestracji.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu prosi o podanie całkowitej treści pisma do wiadomości owych firm i o wyrażenie życzenia, by zastosowanie się do treści rozporządzenia na-

stąpiło w czasie najkrótszym. Trzymiesięczny termin na wejście w życie danych przepisów był dany właśnie z tego względu, ażeby zainteresowane firmy nie poniosły zbędnej szkody z powodu zbyt szybkiego wejścia w życie rozporządzenia grudniowego. Dyrektor Departamentu:

M. Sokołowski.

NEKROLOG.

Z powodu śmierci błp. **Mojżesza Izaka Wanderera**, jednego z najstarszych członków Stowarzyszenia, przesyła stroskanej Rodzinie wyrazy głębokiego współczucia.

Wydział Krak. Stow. Kupców.

KRONIKA.

Ulgi celne dla tekstyliów czechosłowackich?

Z Łodzi donoszą nam, że tamtejsze sfery **przemysłowe** włókiennicze są zaniepokojone pogłoskami, jakoby Ministerstwo przemysłu i handlu przyznało Czechom daleko idące zniżki celne na wszystkie wyroby włókiennicze, zarówno na tkaniny, jak i na przędzę.

Podkreślić trzeba, że ulgi, uzyskane przez Czechów, automatycznie przejdą i na inne kraje, korystające w Polsce z klauzuli największego uprzywilejowania, co łącznie ze zniesieniem zakazu przywozu, spowodować może bardzo wydatny wzrost importu włókienniczego.

Ułatwienia w odbiorze korespondencji na poczcie.

Celem ułatwienia odbiorcom podejmowania przesyłek i uchronienia ich przed ewentualnemi nadużyciami, wprowadzono w urzędach i agencjach pocztowych pocztowe książki odbiorcze, któremi mogą posługiwać się przy odbiorze zwykłych i rejestrowanych przesyłek pocztowych władze i urzędy państwowe i samorządowe, oraz firmy, instytucje i osoby prywatne, które zastrzegły sobie odbiór przesyłek w urzędzie pocztowym ze skrytek zamykanych lub przegródek otwartych. Pocztowe książki odbiorcze można nabywać w urzędach i agencjach pocztowych po cenie 60 gr.

W sprawie ubezpieczeń od wypadków.

Jak wiadomo, co 4 lata odbywa się rewizja klasyfikacji przedsiębiorstw ze względu na ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków. Właśnie w roku bieżącym miała się odbyć taka rewizja, jednak Rada Ubezpieczeń państwowych zaleciła Ministrowi pracy i opieki społecznej nie zmieniać niczego w dotychczasowej klasyfikacji, ponieważ dotychczasowa statystyka nie daje dostatecznych cyfr. Lewiatan postawił wniosek, aby najbliższą rewizję klasyfikacji przeprowadzić już w roku 1930. Wniosek ten został jednak odrzucony, tak, że należy przypuszczać, iż najbliższa klasyfikacja wypadnie dopiero w roku 1932.

A zatem handel nadal płacić ma za ubezpieczenie, z którego nie może w rzeczywistości nigdy korzystać. Nawiasem zaznaczamy, że w Ministerstwie pracy i opieki społecznej rozważany jest podobno projekt przeniesienia ubezpieczenia pracowników umysłowych od wypadków z Zakładu Ubezpieczeń od wypadków do Zakładów państwowych. Sprawa ta nie jest jednak jeszcze dojrzała..